

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK

gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

G D Y N I A

Tam, gdzie wiatr tylko igrał wśród twardych szarych morskich traw, gdzie na białym piasku rozpięte schły rybackie sieci — sterczą dziś dumnie czarne sylwety dźwigów, rozpierają się wielkie nowoczesne budynki i hale, a ryk syren okrętowych zagłuszył świat wiatru... Jest port, największy port na Bałtyku — Gdynia. Na metamorfozę tę nie składały się wieki, ani pokolenia. Wystarczyło parę, nawet nie kilkanaście, ale wszystkiego parę lat zbiorowego wysiłku i upartej woli narodu — i oto jest... Polska ma swoje okno na świat.

Mówi się: Gdynia i uśmiech wykwita na twarzy, a serce rozpie-ra duma. Jest z czego być dumnym. Każdy rok to potwierdza.

Rok ubiegły to znów wielki krok naprzód. Przedewszystkiem ogromnie rozrosło się same miasto, które pozostawało nieco w tyle za rozwijającym się intensywnie portem. Wzniesiony został cały szereg wielkich nowoczesnych budowli, przeznaczonych na biura i magazyny firm prywatnych. Dalej wzniesiony został gmach Urzędu Celnego. Mniejsze inwestycje zarówno prywatne, jak i Urzędu Morskiego objęły budowę poczekalni, garaży i t. p.

Urządzenia portowe znów zostały udoskonalone. Mamy kilka nowych dźwigów dla złomów oraz drobnicy. Wykończony został i u-

ruchomiony port drzewny na Ok-sywiu, dalej wybudowany został magazyn, przeznaczony do skła-dania bawełny, magazyn śledzio-wy i chłodnia śledziowa, obliczo-na na 25 tys. beczek, oraz instala-cja zamrażalni w hali rybnej, obli-czona na zamrażanie około 20 ton ryb na dobę. Powstał również no-wy elewator zbożowy. Doniosłe znaczenie dla miasta i portu gdyń-skiego posiada rozpoczęcie budo-wy elektrowni „Gródek“ obok dro-gi okrężnej na Oksywie. Urucho-mienie elektrowni przewidziane jest na koniec roku bieżącego.

W budowie znajduje się sto-cznia wojenna w Gdyni. Teren, jaki zajmie przyszła stocznia wy-nosić będzie 46 ha, z czego 36 ha lądu i 10 ha morza (basen).

Wszystkie te prace nad roz-budową tak portu, jak i miasta są całkowicie uzasadnione, jeśli weź-miemy pod uwagę, że w r. ubieg-łym znów wzrosły obroty Gdyni. I tak w eksporcie port gdyński wykazał wzrost, wynoszący około 200 tys. t. czyli 3%. Sam eksport żyta wzrósł o 24 tys. ton, za nim poszły mąka pastwana i ryżowa, sól, tłuszcz zwierzęce surowe, sól po-tasowa, tkaniny, dykta, fornieri i td.

Wzrósł również import przez port gdyński. Import ten w r. 1935 wyniósł 1.050 tys. ton, co stanowi wzrost o 5%.

Stopniowo coraz większa ilość towarów wartościowych przecho-dzi przez Gdynię. Szczególnie po-myślnie rozwija się import owo-ców południowych, a także wzra-stają obroty tak ważnych towarów, jak skóry i surowce włókiennicze.

Wzrosło również znaczenie Gdyni jako rynku rybnego. W r. 1935 obroty portu rybackiego zam-knęły się liczbą 40.000 ton włas-nych połowów, podczas gdy w r. 1934-ym wynosiły tylko 27.900 ton.

Z roku na rok wzrasta w Gdyni sieć regularnych linii okrę-towych. A więc na Bałtyku pow-stało nowe połączenie Gdyni i Gdańska z Helsingforsem, nowa szwedzka linja pomiędzy Gdynią a portami wschodnio-szwedzkiemi, li-tewska linja Kłajpeda—Gdynia—Antwerpja i td. Do liczby połączeń z portami Europy zachodniej przy-były cotygodniowa linja między Gdynią—Gdańskiem a Mancheste-rem i Liverpoolem, oraz linja pa-sażersko-towarowa do Hawru, da-lej nowe połączenia z portami hiszpańskimi, oraz uruchomiona przez Żeglugę Polską linja na Bli-ski Wschód. Uruchomiona została również stała komunikacja między portami bawełnianymi Stanów Zjed-noczonych i Gdynią, oraz bardzo ważna dla naszego życia gospodar-czego linja do Południowej Ame-ryki. Tak więc w chwili obecnej Gdynia rozporządza siecią około

Z ŻYCIA POWIATU

N a p r z ó d!

Sprawa oświaty wogóle, a specjalnie szkolnictwa powszechnego stała się zagadnieniem w ostatnich czasach tak pilnem, że szeroko poruszona została na terenie ciał ustawodawczych. Miljon dzieci poza ścianami szkolnemi, „przeludnienie” klas, przeciążenie nauczyciela przy próbach zepchnięcia go do roli „uczyciela” zmusiły organizację nauczycielską do wołania na „alarm”. Rząd zajął w tej sprawie stanowisko wyraźne, oświadczając przez usta swych przedstawicieli, że docenia znacznie oświaty w Polsce, że zrobi wszystko, aby stan ten poprawić w miarę jednak swej możliwości, krępowanej tem tylko, żeby całość, czy inne tak samo konieczne, lub konieczniejsze zadania na tem nie ucierpiały. I chęci takie trzeba ważyć równo z czynami, bo to chęci, za którymi nic innego nie kryje się.

Dobre chęci widoczne były i u większości przedstawicieli w Komisjach ciał ustawodawczych. Pod-

50 linii regularnych, w tem 14 polskich.

Wszystkie te zdobycze naszej polityki morskiej byłyby niekompletne, gdybyśmy pominęli milczeniem pomyślny rozwój przewozów polskiej marynarki handlowej. Rok 1935-ty nazwać można nawet rekordowym pod względem przewozów towarowych, przekroczyły one bowiem liczbę 1.100 tysięcy ton. Udział przewozów polskiej floty w ogólnych obrotach Gdyni i Gdańska wzrósł z niecałych 7% w r. 1934-ym do 9% w roku ubiegłym.

W roku bieżącym obchodzimy uroczystości 16 rocznicę odzyskania morza. Zaledwie 16 lat... A dokonaliśmy tak wiele, tak zupełnie zmieniliśmy wygląd tego odzyskanego po długiej rozłące skrawka morskiego wybrzeża. Pokazaliśmy światu, co potrafimy. Niechaj osiągnięte rezultaty będą dla nas zachętą do dalszych wysiłków.

Kabe.

kreślić należy, że zwłaszcza przedstawiciel z naszego Okręgu, p. poseł Bakon nieugięcie i rzeczowo bronił spraw oświatowych i potrafił częściowo swe postulaty przeprowadzić. (Bliżej o pracy p. posła napiszemy po zamknięciu kadencji, aby dać całokształt poczynań jego. Nawiasem nadmienimy, że antysemitnikiem nie okazał się w Komisji sejmowej, jak to pisały o tem miejscowe żyd. gazety, a że młodzież polska może być bliższą jego sercu niż żydowska, to nic dziwnego, jak nic dziwnego że p. posłowi Minbergowi jest bliższą żydowska). Znaleźli się w ciałach ustawodawczych jednak i ludzie, którzy mieli też „dobre” chęci, ale innego typu, bo poza temi dobrymi chęciami my widzimy chęci dobre dla nich tylko. Całe szczęście, że było tam niewielu te „dobre” chęci dla siebie mających. W terenie jest ich więcej, tylko trzeba dobrze umieć patrzeć, to znaczy porównać to, co mówią, z tem co robią. Te drugie „dobre” chęci dadzą się podzielić na 2 grupy czy nawet 3. Jedni wierzą w moc oświaty, Chcieliby ją szerzyć, ale układanie budżetu zaczynają od pensji nieraz dla siebie, potem od wyłożenia chodnika w miejscu, gdzie ktoś sympatyczny bardzo mieszka, potem i t. d., a na końcu zostaje oświata. I aby budżet był zrównoważony skreśli się trochę światła, trochę na stróża i t. d. Że po tem świetlicę szkolną z braku światła trzeba zamykać to głupstwo. Potem się jeszcze z budżetu to owo nie wypłaci (do tego służy zazwyczaj Prezes tak szanowanej instytucji jak Dozór Szk.) i potem wszystkim wilk syty i owca cała (żywcem połknięta). I jest tak jak było za Beselera z Polską tj., że była i nie była. Z tem jeszcze można się jednak zgodzić, jeśli ktoś przy tem nie robi osobistych, czy politycznych rozrachunków i to w imię interesu państwa.

Są i drudzy o dobrych też

chęciach. Ci naprawdę mają dobre chęci zlikwidowania powszechnego nauczania. I te dobre chęci wcielają jak mogą w czyn. Nauczyciel dla nich to taki „stwór Boży”, który umie ludziom w głowach przewracać, sam nie wiedząc czego chce. I umie to skutecznie robić. Do tego wiadomości „większe” tj. z VI i VII oddz. pomagają same swojemi tematami to czynić. Obniżyć więc pozycję społeczną nauczyciela, znieść najstarsze oddziały szk. powsz. — oto rada na to „zepsucie” dzisiejsze. Wśród tych zwolenników redukcji oświaty i szkoły powsz. wyróżnić należy dwie grupy. Jedna to ludzie dobrej woli. „Zepsucie” dzisiejsze kładą na karb wiedzy. Uważają, że szkoła rozparza młodzież wiadomościami VI czy VII oddz. Sami nieraz nie będąc zasadniczo zwolennikami cofania oświaty wstecz, czynią to, nie wierząc, że szkoła może wychować. Nie widzą tego, że dziś programy położyły nacisk główny na wychowanie obywatela, a nie na udzielanie dziecku wiadomości tak, by ono potem obracało je w nieodpow. kierunku. I ci ludzie, choć mają „dobre” chęci są częściowo tłumaczeni. Nie rozumieją, że ich rozumowanie doprowadza do tego, że może trzeba znieść, bo mogą się ludzie niemi mordować. Nie rozumieją, że jeśli szkoła ma spełnić postawione jej zadania, to nauczyciel bez pomocy społeczeństwa, bez ściślej wspólnej pracy domu ze szkołą zadania swego nie spełni. Nie rozumieją ci ludzie, że nauczycielstwo boryka się dziś z trudnościami w tej dziedzinie, szukając w oparciu o programy dróg, jakimi ma prowadzić dziecko, by doprowadzić je, by było w przyszłości nie niewolnikiem, ale obywatelem oddającym się w służbę Państwa dobrowolnie, a nie z przymusu, poddającym się dobrowolnie autorytetowi władz i ludzi, którzy ten autorytet mają i godnie go reprezentują (myślę o autorytecie moralnym a nie tym sztucznym — napuszonym, tanim i na efekt). Interesujących się tem zagadnieniem (wych. człow.) ode-

słałbym do książki Hessena p. t. Podstawy pedagogiki. Jest ona na czasie i wielu tych, o których Marszałek powiedział „dureńki“, sprowadziłyby z niewłaściwej drogi. Zobaczyliby, że oświatowiec z urzędnikiem administracji i odwrotnie mogą współpracować, a nawet muszą, jeśli naprawdę chce się wychować pełnego obywatela. I przymus wówczas będzie nieraz rozgrzeszony, jeśli ma doprowadzić do wyższego celu jakim jest poddanie się dobrowolnie prawu i autorytetowi, a nie być celem w samym sobie i nie stosowanym przez ludzi, którzy ten autorytet stracili. Wówczas bowiem przymus nie działa wychowawczo, a rodzi bunt i nienawiść — zupełnie słuszną zresztą. Wracam jednak do tych, którzy chcą obniżyć poziom oświaty, ale już do innego typu dobrych chęci. Są to ludzie, którzy otwarcie tego nie mówią. Mają swoje „ale“ zawsze, ale za tem „ale“ kryje się wiara, że im głupszy obywatel, to lepiej, bo łatwiej dać sobie z nim radę, gdyż nie potrafi zauważyć różnicy w słowach głoszonych i czynach; słowem łatwiej takim obywatelem kierować. Łatwiej go nawet oszachrować na tem, czy innym polu. Mówią tacy panowie — poco dawać oświatę, poco kulturę. Człowiek z oświatą ma większe wymagania. Bez oświaty, bez kultury, bez wymogów jest szczęśliwszy. Nie czuje swej godności, swego upodlenia nieraz i dobrze mu z tem. Poco wzbudzać w duszy takiego człowieka walkę. Zgodzićby się można z tem, gdyby stanąć na stanowisku, że nie chcemy iść naprzód, że Polska ma wrócić do czasów, gdy nią rządził magnat i szlachcic, ale nie można zgodzić się, jeśli przyjmujemy, że Państwo jest dobrem wszystkich obywateli, że należy wydobywać jak najwięcej twórczych sił z narodu, ze rozum, z asługą, zaufanie u obywateli i wreszcie uczciwość, choćby jaka taka, mają mieć wartość. Nawet i majątek może mieć swą wartość, jeśli będzie służył do zdobycia wartości w/w. Czasy jednak kłaniania się cielcom i tytułom odziedziczonym minął. Wartość człowieka — wartość moralna i war-

tość jego w przysparzaniu dóbr kultury narodu — oto miernik czasów dzisiejszych. Do tej nowej miary przystosować się muszą ci, którzy i ni z tego, ni z owego chcieliby coś mieć na „pierwszego“. Jesteśmy dziś krótko mówiąc po zwycięstwie. Ataki na nowe programy, ataki na naucz. odparte. Szkolnictwo wszyscy zaczynają widzieć. Że znów powtórzyć się będą chciały ataki później to pewne. Ci którzy doceniają i rozumiały znaczenie szk. powsz. nie powinni się dać uprzedzić. Nauczycielstwo związkowe idzie naprzód.

Czekamy na tych, którzy luzem jeszcze chodzą. Przedstawiciele w samorządach jesteście pewni. Będą chcieli. Jakiego z rodzajów w/w będą te chęci, patrzmy pilnie. Myślimy, że te dobre tylko chęci (naprawdę te dobre), tembardziej, że chęci zawsze były, a tylko nauczycielstwo nie chciało ich zrozumieć. Przypomina mi się na zakończenie piosenka legjonowa „Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz“.

St. Machowski.

Udział Samorządu w akcji bibliotecznej

W jesieni 1933 roku Kuratorjum w porozumieniu z samorządami powiatowymi rozpoczęło organizowanie bibliotek ruchomych dla ośrodków wiejskich województwa lubelskiego.

W województwie lubelskiem na 100 mieszkańców miasta przypada przeciętnie 60 książek; na 100 mieszkańców wsi — zaledwie 6 książek.

W latach ubiegłych organizacje społeczne były czynnikiem, który troszczył się o zaspokojenie potrzeby książki na wsi. W ostatnim okresie, wobec pogłębiającego się kryzysu gospodarczego a stale wzrastających zainteresowań czytelniczych wsi, przy znacznie zmniejszonych wpływach pieniężnych organizacje społeczne nie mogą sprostać potrzebom, jakie samo życie wysuwa. Sprawą dostarczania wsi dobrej książki zajął się samorząd terytorjalny, jako instytucja silna i trwała, doceniająca znaczenie książki w wychowaniu państwowem i wykształceniu zawodowem rolnika. Na terenie województwa lubelskiego do roku 1933-go na ogólną liczbę 18 powiatów zaledwie w trzech (gawolińskim, hrubieszowskim i siedleckim) samorząd powiatowy zorganizował prowadzone przez siły fchowe Centrale Bibliotek Ruchomych, zasilające wymiennymi kompletami bibliotecznymi teren wiejski. Dla pozostałych powiatów organizowania kompletów ru-

chomych podjęło się Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego przy życzliwym poparciu Pana Wojewody i finansowem poparciu Wydziałów Powiatowych.

W okresie lat budżetowych 1933-34 i 1934-35 za pieniądze, zadeklarowane na akcję biblioteczną z ogólnych sum budżetowych przez Wydziały Powiatowe i gminy, skompletowano 156 bibliotek ruchomych. Sumy wpłacone na akcję biblioteczną wynosiły w pierwszym roku akcji — 18.100 zł., w drugim roku akcji — 26.500 zł. Na rok budżetowy 1935-36 suma zadeklarowana przez Wydziały Powiatowe i gminy wynosi 31.000 zł. Kuratorjum wspólnie z Lubelskim Związkiem Pracy Kulturalnej opracowało szereg kompletów bibliotecznych oraz pośredniczyło w doborze, zakupie i oprowie książek dla bibliotek oświatowych województwa lubelskiego. Przeznaczone na zakup książek kwoty wpłacają w ustalonych ratach Instytucje, biorące udział w akcji bibliotecznej, na konto Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej, Lublin, 3 maja 6. P. K. O. № 180201, otrzymując wzamian książki oprowione lub 75 tomowe biblioteczki, kompletnie wyposażone, w szafkach typu walizkowego. Przeciętny koszt 1 kompletu bibliotecznego wynosi około 325 zł., z czego instytucja zamawiająca biblioteki wpłaca 250 złotych. Komplety bibliotek ruchomych mają ustalo-

ny skład książek: powieści obyczajowe 28 tomów; powieści historyczne 12 tomów; przygody 14; poezje — 1 i 20 książek popularno-naukowych, poświęconych wybranemu zagadnieniu. Zagadnienia te są następujące: w komplecie № 1. Nauka o Polsce współczesnej — Najnowsza historia Polski. Pamiętniki. № 2. Rolnictwo-gospodarstwo domowe. № 3. Geografia i podróże ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień morza i lotnictwa. № 4. Higjena, Sport. Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne. № 5. Przyroda-technika. № 6. Przysposobienie rolnicze. № 7. Przysposobienie-spółdzielczość. № 8. Społeczno-wychowawcze. Samokształcenie. № 9. Gospodarcze - przemysł, handel, prawo, ekonomja. № 10. Społeczno-kobiece, higjena, matka i dziecko.

W chwili obecnej zaledwie 0,1 ogólnej ilości gromad jest obsługiwana kompletami ruchomymi. Pierwszeństwo w otrzymywaniu kompletów mają te gminy, które biorą udział finansowy w akcji bibliotecznej.

Podając powyższe do wiadomości Komisja Biblioteczna Akcji Zbiorowego Opracowania Bibliotek Ruchomych apeluje do Zarządów Gmin a także do Zarządów Miast Radzyna i Międzyrzecza o wzięcie udziału w akcji usilenia miast i wsi dobrą książką.

Wydział Powiatowy Radzyński, dzięki życzliwemu poparciu tej sprawy przez P. Starostę Powiatowego wyasygnował w przeciągu lat 1933-34-35 na akcję biblioteczną sumę 3758 zł. za tę kwotę Komisja Biblioteczna Akcji Zbiorowego Opracowania Bibliotek Ruchomych w Lublinie opracowała 12 kompletów bibliotek ruchomych które na terenie powiatu Radzyńskiego cieszą się wielkiem powodzeniem wśród czytelników na wsi.

Poparcie tej akcji przez samorządy Gmin i Miast przyczyni się jeszcze w większym stopniu do zaspokojenia tej pierwszej potrzeby kulturalnej, jaką jest dziś powszechnie odczuwany głód dobrej i pożytecznej książki.

Dom Ludowy w Płudach im. Marsz. Józefa Piłsudskiego

Ludność wsi Płudy, gm. Biała, z inicjatywy miejscowych społeczników jak Władysława Kwasowca, członka Zarządu Gminy, Władysława Dłuszyńskiego, miejscowego nauczyciela, oraz Piotra Cybuli, tuł. sołtysa, chcąc umożliwić normalną pracę oświaty pozaszkolnej oraz stworzyć jak najdogodniejsze warunki rozwoju kulturalnych rozrywek młodzieży, przystąpiła w maju ub. roku do budowy Domu Ludowego. Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Żałobnego Zebrania Rady Gromadzkiej, które odbyło się 15 maja 1935 r., postanowiono nazwać budujący się dom „im. Marsz. Józefa Piłsudskiego”. Budowa postępowała nadzwyczaj prędko tak, że już dnia 1 września ub. r. wynajęto pół domu pod szkołę. Obecnie dom już jest prawie ukończony. Składa się on z 2 obszernych sal, oraz małego pokoiku. Ludność w zro-

zumieniu swego obywatelskiego obowiązku brała czynny udział w pracach mimo, że był to czas niebardzo odpowiedni dla rolników. Z wydatną pomocą przyszedł też Zarząd Gminy Biała z wójtem p. Aleksandrem Ziółkowskim na czele, który wyjednał pożyczkę w sumie 2000 zł. Przy tej okazji mieszkańcy wsi Płudy za tak wydatną pomoc składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Gminy Biała, oraz Radzie Gminnej.

Na specjalne też wyróżnienie w tej pracy społecznej zasługują p.p.: Władysław Kwasowiec, były wójt gm. Biała, Władysław Dłuszyński, nauczyciel, który całe swoje ferje letnie poświęcił, żeby rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca, oraz miejscowy sołtys Piotr Cybula, który energicznie kierował i sam brał czynny udział w tej pracy dla ogółu.

Rada Gminna w Białej

Na posiedzeniu Rady Gminnej w Białej, które odbyło się dnia 17 grudnia 1935 r. na podstawie zarządzenia P. Wojewody odbyły się dodatkowe wybory członka do Rady Powiatowej w Radzynie na miejsce p. A. Żarskiego, który przeniósł się na inny teren powiatu. Został wybrany radny p. Władysław Dłuszyński, nauczyciel szkoły powszechnej w Płudach.

Jest to bardzo pouczający objaw popularności, jaką cieszy się obecnie Nauczycielstwo gminy Biała, wbrew intencjom pewnych osób. Nadmienić należy, że gmina Biała ma dwóch przedstawicieli w Radzie Powiatowej i obydwaj są nauczycielami. Mimo że przy wyborach do Samorządu Gminnego i Powiatowego „nie było dla nich miejsca” przez swoje odważne, uczciwe i ofiarne postępowanie

nie jedną sobie ludność, a przez to osiągnęły bez żadnej protekcji odpowiednie miejsca w samorządzie.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminnej była poruszona sprawa budżetu gminnego na rok 1935-36, który na skutek niezatwierdzenia go przez Wydział Powiatowy w Radzynie, został przesłany Panu Wojewodzie w Lublinie w przepisany termin. Do dnia dzisiejszego, aczkolwiek upływa już okres budżetowy, niema dotychczas żadnej odpowiedzi W. miesiącu grudnia wysłano prośbę w tej sprawie wprost do Pana Wojewody, na którą także nieotrzymano odpowiedzi. Cierpi na tem całokształt gospodarki gminnej, a zwłaszcza oświata pozaszkolna, na którą przeznaczono 900 zł.

W. D.

Zapisz się zaraz na członka Koła (najbliższego) T.P.B.P.S.P.

Składka członkowska obniżona została od Nowego roku z 4 zł. na 2 zł.

Wpłacać ją można nawet aż w 8 ratach po 25 gr.

Przysposobienie rolnicze Idzie różno naprzód

Powiat radzyński na czele województwa

W listopadzie r. ub. Lubelska Izba Rolnicza wydała do Okręg. T. O. i K. R. i Pow. Komisji Przysp. Roln. ciekawy okólnik, z którego warto zapamiętać kilka szczegółów.

I tak. Dowiadujemy się z tego okólnika, że na terenie województwa Lubelskiego ukończyło prace P. R. prawie 800 zespołów, grupujących 5400 członków. Stanowi to, w porównaniu z ubiegłym 1935 rokiem zwiększenie się liczby zespołów o 147.

Jeśli weźmiemy pod uwagę prace poszczególnych powiatów województwa to zauważymy, że na pierwsze miejsce wysuwają się powiaty: radzyński, łukowski, chełmski, bialski i tomaszowski, które w ogólnej klasyfikacji uzyskały za P. R. wynik bardzo dobry; dalej idą powiaty: hrubieszowski, krasnostawski, puławski i węgrowski z wynikiem dobrym; bilgorajski, sokołowski, garwoliński, lubelski, lubartowski i zamojski — dostatecznym; wreszcie na końcu kroczą powiaty: janowski, włodawski i siedlecki z wynikiem słabym.

W poszczególnych stopniach sprawności obowiązywać będą w bieżącym roku następujące broszury:

I. stopień sprawności:

1) Broszura tematowa, 2) Jak roślina gospodaruje w glebie i 3) praca zespołowa P. R.

II. stopień sprawności:

1) Broszura tematowa, 2) Walka

z chorobami i szkodnikami roślin, 3) Uprawa roślin pasewnych, 4) Zakładanie małych sadów.

III. stopień sprawności:

1) Broszura tematowa, 2) Organizowanie małego gospodarstwa, 3) Ustrój rolny Polski, 4) Obornik, 5) Uprawa łąk i pastwisk.

W ciągu miesiąca stycznia br. Lubelska Izba Rolnicza wydała specjalnie opracowaną książkę Pracy Sekcji Rolnej, w której obok krótkiego planu pracy uwzględniono: kontrola udziału członków w pracach sekcji, wykaz wykorzystanych pomocy oświatowych, oraz szereg informacji odnośnie do pracy w zespołach, wreszcie kartki protokołów zebrań. W książce tej odzwierciedlona jest praca całego zespołu.

Z uwagi na premjowanie eksportu artykułów hodowlanych a co zatem idzie podwyższenie się cen, w bieżącym roku położony będzie nacisk na zwiększenie ilości zespołów hodowlanych.

Zorganizowany też będzie 3-letni konkurs uprawy i pielęgnacji łąk w związku z zwiększeniem się zainteresowania tem zagadnieniem.

Widzimy z powyższych wytycznych prac, że P. R. na terenie woj. lubelskiego rozwija coraz żywszą i intensywniejszą działalność. Inicjatywa Izby Roln. zasługuje w pełni na uznanie.

Cz. G.

Organizacyjne zebranie Komisji Oświatowej w Międzyrzeczu

W dniu 30 stycznia w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji z terenu m. Międzyrzecza i przedmieść celem utworzenia Komisji Oświatowej na terenie miasta Międzyrzecza.

Na zebraniu obecny był p. Lipka Jan, instruktor oświatowy przy Inspektoracie Szkolnym w Białej-Podl; Z ramienia Związku Naucz. Polskiego w zebraniu udział wzięła p. Zaniewicz Czesława.

Do Komisji Oświatowej na Międzyrzeczek wynikiem głosowania wszystkich obecnych powołano PP.:

Czopińską Felicję — naucz., Drelingera — dyr. gimn. moją., Furmana Józefa — naucz., Hradeckiego K. — kierownika szkoły i Wiśniewskiego z K. P. W.

Nowowyzbrana Komisja Oświatowa jako pierwszą swoją pracę projektuje zorganizowanie uniwersytetu powszechnego.

Czyn godny naśladownictwa

Dowiadujemy się, że Pojicja w Międzyrzeczu z Komendantem Posterunku p. Żandarmskim K. na czele dożywia w okresie miesięcy zimowych 5-ro najbiedniejszych dzieci. W praktyce odbywa się to w ten sposób, że każdy z p. posterunkowych Policji w Międzyrzeczu

Z życia szkoły powsz.

Nr 2

W dniach 30, 31 stycznia i 1 lutego wystawiona była w sali szkoły powszechnej 4-ro aktowa baśń fantastyczna p. t. „Baba Jaga”. Wykonawcami tej trudnej do otworzenia bajki były dzieci szkoły powszechnej Nr 2. Przedstawienie miało niebywałe powodzenie. Nic też dziwnego, że wystawiano je aż 5 razy, a to dla dzieci szkoły powszechnej Nr 2 i ludzi dorosłych grane było razy 4, a swoją drogą odegrane było specjalnie dla dzieci szkoły powszechnej Nr 1. Jakkolwiek ceny biletów na przedstawienie były bardzo małe, bo dla dzieci bilet wstępu wynosił gr. 10, a maksymalna cena dla starszych gr. 75, to jednak ogólny dochód przekroczył zł. 180.

Tak niebywałe powodzenie wyżej wymienionej baśni powodowało: sama gra młodocianych artystów, fantastyczna baśń, co może najbardziej trafia do młodzieży od lat 7 do 14, specjalnie dobrane dekoracje wykonane dawniej przez P. Koźmińskiego i kostjumy, wykonane przez p.p. Furmana Józefa i Granzana Eug. Reżyserowała sztukę p. Sobczakowa W.

Uzyskany czysty dochód z przedstawienia dla dzieci szkoły powsz. Nr 2 Kierownictwo wyżej wymienionej szkoły przeznaczyło w połowie na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą i na wycieczkę krajoznawczą dla kl. VII.

Dochód z przedstawienia od dzieci szkoły powsz. Nr 1 Kierownik szkoły Nr 1 przekazał na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą.

cu (jest ich 10-ciu) w ciągu 20 dni daje u siebie objady jednemu z najbiedniejszych dzieci. W następnym dniu 20 robi to samo następną 5-tka i t. d.

Możnaby się niezupełnie godzić z samą metodą tej akcji charytatywnej, jeżeli się natomiast weźmie pod uwagę intencję ofiarodawców — Policji w Międzyrzeczu należy się tylko uznanie za ich naprawdę czyn wysoce obywatelski.



* * *

Zarząd Koła T. P. B. P. S. P. w Międzyrzeczu ukonstytuował się następująco: 1) Prezes — P. Szulhaniuk, 2) sekretarz — P. Hradecki, 3) skarbnik — P. Piotrowska, 4) członkowie — P. Gruczyński (viceprezes) i P. Nitecki.

Wybory prezesa odbyły się tajemnym głosowaniem na wystawionych kandydatów P. Szulhaniuka, P. Gruczyńskiego i P. Niteckiego. W głosowaniu wzięli udział wszyscy obecni w/w czł. Zarządu. Wynik głosowania: P. Szulhaniuk wszystkie 5 głosów, pozostali kandydaci po 0 głosów (!)

Delegata do Kom. Obw. dotąd nie wybrano.

* * *

Dowiadujemy się, że Zebrania roczne sprawozdawcze w tych organizacjach międzyrzeczkich, w których tych zebrań jeszcze nie było (w myśl statutów) — już się robią.

Wolne żarty

Od Redakcji—ogłoszenie

Poszukujemy w jakiegokolwiek instytucji takiego konta, na które w razie deficytu naszego dopisałaby instytucja ta jakieś 2000 do 3000 zł. To pozwoliłoby nam zatrudnić kumów i szwagrów w naszej redakcji.

Oferty chętnie przyjmujemy w czasie 3 dni od ukazania się niniejszego.

Podśluchane — żartobliwe

X — Powiedz mi mój kochaniu — dlaczego pożyczasz pieniądze u żydów (międzyrzeczkich), a równocześnie głosisz się za antysemitnika.

Y — To polityka. Na przyszłe wybory zamierzam i ja jeszcze kandydować.

X — Co to ma wspólnego jedno z drugim.

Y — Widzisz ja jestem dobrym myśliwym. Może uda się upolować dwie sztuki naraz.

X — Aha! rozumiem. Endecków zdobędziesz „na Hitlera”. Żydzi będą głosować bojąc się o swoje pieniądze, bo ich postraszyłeś że nie oddasz, jak cię nie wybiorą. A zostawszy posłem będziesz chciał potem wysiedlić ich, by im nie oddać.

Y — O tak daleko znów nie, bo jakby żydków brakło, to nie miałbym znów na następne wybory atutu do zdobywania głosów endeckich.

X — Mnie się wydaje, że ty z tą polityką i na dziesiąte wybory nie dojedziesz do Sejmu.

Y — No to co mam robić — daj radę.

X — Oprzeź się na ludziach idei — politykę i koryciarzy zaś w trąbę puść.

Zaopatrzenie się bezzwłocznie w nowo-patentowany

AUTOMAT SAMOPIORACY,

który pierze bez pary, sterylizuje i dezynfikuje równocześnie. Wielka oszczędność na mydle i czasie.

Cena dostępna dla wszystkich: za gotówkę zł. 50, na raty „ 60 z a k o m p l e t.

Zamówienia przyjmuje się: w Warszawie,

Leszno 67 m. 6, tel. 11.57-77, albo:

K. Łukaszewski i S-ka, Opoczno. AGENTURA:

dla Radzyna, Międzyrzecza i Parczewa: I. Kacenełbogen, Radzyń, ul. Pierackiego,

dla Białej-Podl. i okolicy: A. Kohen, Biała, ul. Janowska 17.

KOMUNIKAT

Ponieważ z pisma naszego w dużym stopniu korzysta młodzież bezrobotna, należąca do Strzelca, Zw. Rezerwistów, z Kół Młodzieży Wiejskiej i t. p. — podajemy takowej Komunikat Woj. Biura Funduszu Pracy do wiadomości.

REDAKCJA.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy podaje do wiadomości, że zgodnie z instrukcją Ministra Opieki Społecznej z dn. 30. XI. 1935 r. zamieszczona w Dzienniku Urzędowym Min. Opieki Społecznej z dnia 15. XII. 1935 r. Nr. 22, bezrobotny poszukujący pracy zgłaszający się do Biura Pośrednictwa Pracy Wojew. Biura Fund. Pracy lub Ekspozytury, celem zarejestrowania, obowiązany jest na żądanie organów Wojewódzkiego Biura okazać legitymację ubezpieczeniową.

Zarządzenie to ma na celu sprawdzenie przez Wojew. Biuro czy w legitymacji ubezpieczeniowej bezrobotnego znajdują się wpisy dotyczące zgłoszenia w Ubezpieczalni i zwolnienia z pracy, oraz poczynienia adnotacji, stwierdzającej zgłoszenie się poszukującego pracy.

Podziękowanie

Komitet Budowy Domu Ludowego w Płudach w imieniu całej ludności składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” JWP.P. Szlubowskiej, Waldemarowi Dernałowiczowi oraz A. Żarskiemu za udzielenie hojnej zapomogi, tak w gotówce jak i w materiale.

Wł. Kwasowicz,
Wł. Dłuszyński,
P. Cybula.

Introligatornia E. Tame, przy ul. Jatkowej 16

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty introligatorskie po CENACH PRZYSTĘPNYCH

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1.50 zł., Numer pojed. 15 gr.

Konto czekowe P.K.O. 64 973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie I ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6 ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Rdaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu.

Druk „RADJO” w Międzyrzeczu.